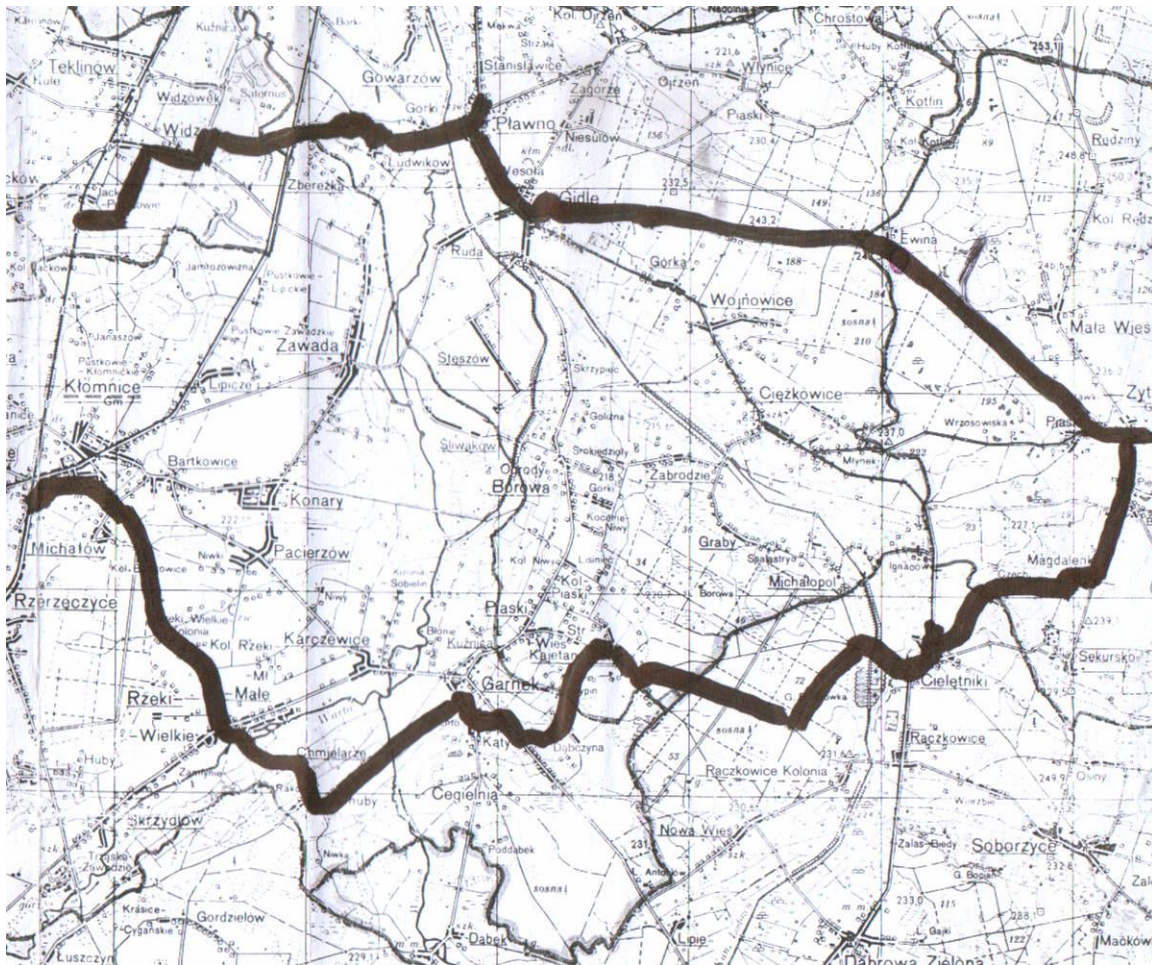


Szlakiem śladów Kampanii Wrześniowej'39, miejsc martyrologii wojennej, oraz szczególnych świątków przydrożnych - między Gidlami, Żytnem i Kłomnicami.



Od przejazdu kolejowego - za peronem przystanku PKP JACKÓW - w prawo i po 300 m skręt w lewo. Szutrową drogą (ul. Spacerowa) do poprzecznej ulicy (Żwirki i Wigury) w WIDZOWIE. Po skręcie w prawo dojazd do terenu sąsiadujących ze sobą: szkoły i remizy strażackiej (po lewej). Przy ich ogrodzeniach dwa pomniki, poświęcone tragicznym zdarzeniom – **2.8 km**

Pierwszy - upamiętnia imiennie 12-tu mieszkańców Widzowa, których Niemcy zamordowali w tym miejscu w dniu 4 września 1939 r. Pretekstem do tej zbrodni było poszukiwanie przez Niemców „polskie bandy” i wyciąganie z zabudowań niewinnych mieszkańców - wśród nich ojca z synem (Samborów) i dwóch braci (Woldanów). Trzeci z tych braci przeżył egzekucję i zdołał się nawet wyczołgać na pole, by ukryć się w kapuście. Mogiły pomordowanych znajdują się na cmentarzu w Kruszynie. Drugi – to kamienny obelisk poświęcony słynnym polskim lotnikom: Stanisławowi Wigurze i Franciszkowi Żwirce (jeden w Regionie). Obydwaj dokonali w 1929 r. lotu dookoła Europy na polskim samolocie RWD-6, by 3 lata później (28.08.1932 r.) wygrać na nim prestiżowe zawody w Berlinie: „Chalange Europa“. Niestety 2 tygodnie później (11.IX.1932) zginęli w czasie lotu na zawody do Pragi. Wystawiony im tutaj pomnik (w 1933 r.) nie został usunięty podczas niemieckiej okupacji.

Dojazd do końca ulicy, gdzie ogrodzony teren murowanego kościoła - **3.2 km**

Niewielki z drewnianym dachem powstał w 1910 r. - na miejscu drewnianej kapliczki - sięgającej XVII w. Fundatorem tej świątyni był książę Stefan Lubomirski - dziedzic Kruszyny, stąd nad jej wejściem wymowna sentencja: „*Bogu – z jego darów*”. W roku 1958 powstała tutaj parafia, lecz dopiero 20 lat później wybudowano widoczną, dwupiętrową plebanię. Teren posesji kościelnej graniczy z dawnym majątkiem książąt Lubomirskich z kruszyny, którzy zbudowali tutaj wzorcową hodowlę koni. Podchodząc do samego ogrodzenia (za krzyżem) można zobaczyć murowany dworek (z 1900 r.), który od strony ulicy jest niedostępny i źle widoczny. Niegdyś prowadziła do niego szeroka aleja (z zachowanym szpalerem starodrzewia) – obecnie zamknięta żelazną bramą, oraz siatką odgradzającą teren kościelny od terenu dworu i stadniny. Po Lubomirskich dziedzicami Widzowa były rodziny: Woźniakowskich i Kobylińskich. Ci ostatni przekazali parafii prawo do własności kościelnej działki. Natomiast teren stadniny należy do Agencji Własności Rolnej i jest obecnie dzierżawiony. Po trudnym okresie lat 90. ośrodek ten wydzierżawił

przedsiębiorca Krzysztof Tyszko, hodując tutaj nie tylko konie, ale także bydło mleczne. Jego stadnina liczy obecnie ponad 100 koni - w większości rasy angielskiej, z których kilka wywodzi się jeszcze z tych sprowadzonych do Widzowa przez Lubomirskich. Dyrektorem stadniny koni w Widzowie jest nieprzerwanie od 1968 r. pan Jarosław Koch – absolwent warszawskiej SGGW, który wychował tutaj kilka pokoleń koni wyścigowych. Startujące w prestiżowych wyścigach osiągały dużo sukcesów. Najslawniejszym z nich była w ostatnich latach klacz „Dżamajka”. Do czasu kontuzji wygrała wiele wyścigów. Sprowadzona ponownie do Widzowa ma już córkę „Dżordzię”, która zapowiada się na wspaniałą klacz wyścigową. Natomiast mleko od ponad 100 krów, jakie tutaj też są hodowane, dostarczane jest do częstochowskiej mleczarni.

*Od kościoła w prawo i na skrzyżowania dróg dalej prosto. Przy wylocie szutrowej drogi z przydrożnym krzyżem żelaznym w narożniku skręt w prawo. Przejazd między ogrodzonymi, obszernymi pastwiskami dla koni, należącymi do poznanej już stadniny koni w Widzowie. Za mostem nad potokiem skraj zabudowań Widzówka, a następnie leśny dukt. Na poprzecznej szosie dalej prosto i przez las dawnym gościńcem - łączącym majątki i stadniny koni w Widzowie i Pławnie (nawet ze śladami niegdyś bruku). Po minięciu gajówki (po lewej) szutrowa droga doprowadza wirażami w prawo i lewo do skraj miejscowości LUDWIKÓW. W zabudowaniach skręt w prawo i natychmiast w lewo – tak by wąską, asfaltową szosą dojechać (na wschód) do zbiegu dróg w miejscowości GÓRKI z wysoką mурowaną kapliczką. Dalej prosto i po 100 m most nad Wartą – **9.0 km***

Do czasu II w. św. koryto Warty miało w tym miejscu zakole i było ponad 200 m przesunięte na wschód. Ok. 2 km w górę biegu Warty (na południe od mostu) wpływa do tej rzeki Wiercica. Zasilona w ten sposób Warta stwarzała tutaj częste zagrożenia powodziowe dla leżącego tuż nad nią Pławna. Wyprostowanie jej koryta - by odsunąć od ją miasta – wykonali Niemcy (niewolniczą pracą ludności żydowskiej) i stąd obecny bieg rzeki, która ma w tym miejscu dokładnie 120 km swej długości (od źródeł). Widoczna za mostem przydrożna, mурowana kapliczka z figurą św. Jana Nepomucena, stała dawniej nad lewym brzegiem Warty, gdy obecnie jest w odległości 200 m od prawego brzegu – co może stanowić miarę przesunięcia tej rzeki. Jej koryto - po północnej stronie mostu - prowadzi teraz w poprzek dawnego toru wyścigów konnych, który biegł od dawnego folwarku na zachód. Powstał ok. roku 1880 (wcześniej niż znany tor na warszawskim Służewcu) staraniem ówczesnego dziedzica Pławna Mariana Gruszeckiego i przyciągał na jesienne zawody znanych hodowców koni i wiele publiczności.

*Od mostu dojazd obok - wspomnianej - zabytkowej kapliczki (po lewej), niedawno okradzionej z figury św. Jana Nepomucena do terenu starego koryta Warty za przepustem drogowym – **9.2 km***

Po lewej powstał w tym miejscu widoczny staw wędkarski (a w głębi boisko piłkarskie), a po prawej pozostało zabagnione mokradło. Tuż za tym miejscem zabytkowy budynek dawnej łaźni miejskiej przerobionej w 1914 r. na świetlicę strażacką (dawne garaże przy niej zostały już rozebrane).

*ul. Częstochowską wjazd na zadrzewiony rynek w PŁAWNIE (po prawej), i na poprzecznej ulicy (Radomszczańskiej) w lewo. Po 200 m ogrodzony teren mурowanego kościoła - **9.7 km***

Samodzielna parafia w Pławnie powstała dopiero w 1613 r., po wydzielenie jej z Gidel (gdzie zmierza trasa wycieczki). Stało się to na prośbę braci Przerębskich – ówczesnych dziedziców miejscowości. O pierwszym, drewnianym kościele brak opisu, natomiast drugi - także drewniany zbudował w 1729 r. Andrzej Morsztyn. Spłonął on w 1810 r., lecz uratowano z niego zabytkowy, gotycki ołtarz. Następny postawił w 1820 r. dziedzic Buczyński. Musiał być jednak kiepski, jeśli w latach 1878 - 82 wybudowano obecną świątynię. Stało się to z inicjatywy - wspomnianego już dziedzica - Mariana Gruszeckiego (1848-1891), którego upamiętnia tablica wisząca po prawej stronie nawy. W nowym kościele umieszczono uratowany z pożaru ołtarz, który wyróżnia się obecnie nazwą: „Tryptyk z Pławna”. Pierwsza wzmianka o istnieniu tego ołtarza w Pławnie pochodzi z 1747 r., jednak prawdopodobnie znalazł się on tutaj już w na początku XVII w. Wówczas trafił do rodziny Przerębskich - spokrewnionych z matką biskupa krakowskiego - św. Stanisława (o nazwisku Benigna), którzy umieścili go w swojej prywatnej kaplicy na terenie dawnego dworu. Na podstawie badań naukowych przeprowadzonych w końcu XIX w. ustalono, że ołtarz ten powstał w latach 1514-18 i był dziełem ucznia Wita Stwosza – Hansa z Kulumbachu. Wyrzeźbił on w lipowym drzewie półkolisty ołtarz z dwoma, ruchomymi skrzydłami o wymiarach całości: 195x190 cm Gdy jest otwarty ukazuje sześć płaskorzeźb - stanowiących plastyczny przekaz okoliczności tragicznego konfliktu między królem Bolesławem II Śmiałym a biskupem krakowskim Stanisławem (w 1079 r.) - natomiast po zamknięciu skrzydeł widoczne są dwa barwne malowidła postaci Chrystusa i Marii. Płaskorzeźby te ukazują kolejno: w części centralnej (scena górna) – to moment, gdy na odpowiadającego mszę św. biskupa krakowskiego napada z mieczem Bolesław Śmiały i ściąga go za ornat od ołtarza. Królowi towarzyszą rycerze i dworzanie poruszeni tą sceną, widać także przerażonych diakonów (ówcześni kapłani) towarzyszących biskupowi. Na scenie dolnej mamy moment mordowania biskupa przez dwóch rycerzy, czemu przygląda się król. Widać tu także topografię miejsca zbrodni, bowiem schody biegnące po zboczku wzgórza prowadzą od jeziora do kościoła na Skałce Krakowskiej. Na lewym skrzydle ołtarza są dwie sceny, z których dolna przedstawia

początek konfliktu między biskupem a królem. Był nim zakup przez Stanisława wsi od Piotrowina, która miała stanowić siedzibę biskupstwa. Otóż siedzący na tronie Bolesław II (scena górna) zarzuca biskupowi iż właściciel tej wsi był w czasie zakupu już nieboszczykiem. Wówczas biskup wskrzesza Piotrowina, by zaświadczył przed królem, że otrzymał należną zapłatę – co wszystko jest ujęte w tej scenie. Wreszcie po prawej stronie mamy sceny: u góry – gdy biskup gnieźnieński przesłuchując stosownych świadków zbiera do specjalnej skrzyni dowody na cuda czynione przez biskupa krakowskiego, a na dole – scena przenoszenia zwłok św. Stanisława przez grupę duchownych do specjalnego sarkofagu znajdującego się w kościele na Skałce. Wzburzone tą egzekucją rycerstwo doprowadza do buntu i Bolesław II musi ujść wraz z rodziną na Węgry. Szerzący się od końca XII w. kult biskupa Stanisława stał się później ważnym elementem idei zjednoczenia rozbitej na dzielnice Polski i uniezależnienia kościoła od państwa. W 1253 r. Stanisław ze Szczepanowa został kanonizowany, a dzień 8 maja stał się świętem jego imienia. Chyba dlatego, że ołtarz wykonał Niemiec został on w 1942 r. rozebrany przez okupantów i wywieziony do III Rzeszy. Jednak po wojnie odnaleziono go w Niemczech i przywieziono do Krakowa. Stąd trafił w 1953 r. do Muzeum Narodowego w Warszawie. Mimo wieloletnich starań mieszkańców Pławna o zwrot zabytku, nigdy do tego nie doszło. Jednak w 1990 r. wykonano w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie wierną kopię „Tryptyku z Pławna” (odlew z masy drewnopodobnej i żywicy), która zdobi ponownie parafialny kościół. Tuż za południowym ogrodzeniem kościoła widoczny (w głębi) pusty plac z krzyżem na postumencie. Osłonięty płotkiem znaczy miejsce dawnego kościoła drewnianego otoczonego cmentarzem.

Od kościoła powrót na rynek, obecnie plac Wolności zamieniony na wypoczynkowy skwer - 10.1 km

Na dawnym rynku posadzono w 1920 r. dąb mający upamiętniać kolejne rocznice odzyskania niepodległości przez Polskę. Rośnie on do dzisiaj i osłania teraz pomnik na cześć Jana III Sobieskiego, którego wojska idąc pod Wiedeń zatrzymały się na jeden dzień w Pławnie (w 1683 r.) – sam król nocował w pobliskiej Kruszynie. Na kamiennym obelisku okrągły wizerunek króla z datą: „1683 – 1966”, a poniżej nowa (choć już pęknięta) tablica upamiętniająca: 26-ciu Powstańców roku 1863 – pochodzących z Pławna – z których kilku powieszono w pobliżu miasta (nad potokiem „Mękwa”), oraz 22 ochotników z wojny polsko – bolszewickiej 1920 r. (3-ech z nich poległo, a 3-ech wróciło z Krzyżem Walecznych). Naprzeciwko pomnika widoczny – po przeciwnej stronie ulicy - głaz z tablicą upamiętniającą status miejski Pławna w latach 1544 - 1864.

Dalej prosto z rynku (na południe)- i po 800 m teren zadrzewionego cmentarza (po prawej) - 10.9 km

W głębi cmentarza można odszukać (po prawej stronie głównej alejki) mogiłę żołnierską. Niedawno zmodernizowana jest miejscem spoczynku dwóch bezimiennych żołnierzy z 74 Pułku Piechoty z Lublińca, którzy polegli w Kampanii Wrześniowej. Jednak jeszcze w 2004 roku inskrypcja nagrobna podawała, że spoczywają tutaj także dwaj lotnicy. Otóż walczące w 3 dniu wojny nad Ziemią Częstochowską nasze samoloty (z 21 Eskadry Bombowej) zaatakowały niemiecką kolumnę pancerną na szosie pod Gidlami. Jeden ze strąconych przez niemieckie myśliwce naszych „Karasi” spadł tuż za murem tego cmentarza. Poległo wtedy dwóch naszych lotników: podporucznik obserwator 26-letniego Tadeusz Król i kapral strzelec pokładowy 22-letniego Ignacy Mularczyk. Ich pilot (Stanisław Obiorek) uratował się na spadochronie. Poległych pochowano w Pławnie razem ze wspomnianymi już dwoma piechurami. Jednak szczątki naszych lotników zostały już w 1952 roku ekshumowane i przeniesione do zbiorowej wojennej mogiły w Radomsku - szczegóły w dalszej części trasy. Niemety na mogile w Pławnie przez ponad 50 lat brak było informacji o tym zdarzeniu i cały czas można było sądzić, że znajdujemy się przy grobie 4-ech polskich żołnierzy (w tym dwóch lotników). Dopiero w czasie niedawnej wymiany nagrobka umieszczono z boku płyty małą tabliczkę z informacją o ekshumowaniu z tego miejsca dwóch lotników. Była to tak poważna nieścisłość, że wprowadziła w błąd nawet historyka polskiego lotnictwa wojskowego Jerzego Pawlaka, autora specjalistycznego opracowania p.t. „Polskie eskadry w wojnie obronnej - wrzesień 1939” - wydanej w 1991 r., gdzie w notkach biograficznych naszych lotników mamy informację, iż Tadeusz Król i Ignacy Mularczyk spoczywają właśnie na cmentarzu w Pławnie !

W lewym narożniku cmentarza widoczna jest duża kwatera żołnierzy poległych w 1. wojnie światowej.

Od cmentarza w prawo i ul. Gidelską przejazd obok Urzędu Gminy ulokowanym w dawnym pałacyku (po lewej). Następnie wjazd na skrzyżowanie dróg w Gidlach, gdzie w lewo i dojazd do terenu kościelnego - 12.4 km

Odnaleziona na polu w pobliżu Gidel - według podania w 1516 roku - przez rolnika o nazwisku Jan Czczek szara, kamienna figurka (o wysokości 9 cm) jest teraz otoczona kultem. Przypomina bowiem postać Matki Boskiej z Dzieciątkiem i w miejscu natrafienia na nią stoi obecnie zespół kościelno - klasztorny. Pół kilometra dalej od tego miejsca (na wschód) znajduje się przy szosie kapliczka otoczona żelaznym płotkiem, a na niej następujący napis: „Na tem miejscu odbyła się koronacja cudownej figurki Matki Boskiej Gidelskiej – dnia 19 sierpnia 1923 roku”. Natomiast w środku kapliczki widoczne jest małe, zaszkłone okienko w którym znajduje się replika owej figurki. Jej oryginał schowany jest w prawej kaplicy kościoła klasztornego w Gidlach – do którego prowadzi trasa wycieczki. Już w 1769 r. rozpoczęto starania o

doprowadzenie do koronacji figurki, jednak rozbiory kraju przedłużyły ten czas o ponad 150 lat. Dopiero w dn. 12 listopada 1922 r. Watykan wydał Dekret Koronacyjny i w ciągu niespełna roku doszło do wielkiej uroczystości. Koronacji tej dokonał arcybiskup kalisko - wrocławski Stanisław Zdzitowiecki w asyście: ministra ds. Oświaty i Wyznań Stanisława Głabińskiego i dziedzica Kruszyny księcia Stefana Lubomirskiego. Po znalezieniu figurki M.B. Gidelskiej postawiono najpierw w tym miejscu małą, drewnianą kapliczkę, by ją w niej przechowywać. W 1615 r. dziedziczka Gidel Anna Dąbrowska buduje nową, murowaną kaplicę w której znany już świątek znajduje lepsze miejsce. Sprowadza także ojców dominikanów z Krakowa, powierzając im dalszą opiekę nad figurką. Ci w latach 1632 – 55 budują w tym miejscu klasztor i kościół, w którym cudowna figurka znajduje swoje ostateczne miejsce. Wcześniej, bo w 1617 r. została oszlifowana i przymocowana do złotej blaszki przez artystę plastyka Jana Kobielskiego. Wobec coraz większego kultu dochodzi do opisanej już koronacji kamiennej figurki a świątynia gidelska staje się szeroko znanym sanktuarium. Gdy w czasie 2. w. św. w klasztorze stacjonują Niemcy to figurkę chronią zakonnicy nosząc ją schowaną pod habitami. Pod koniec XX w. sanktuarium Matki Boskiej Gidelskiej przygotowuje się do obchodów 75-tej rocznicy koronacji figurki. Po odnowieniu kościoła wraz z klasztorem, zaczynają się starania o podniesienie godności świątyni. W dniu 29 lipca 1998 r. nadchodzi decyzja Jana Pawła II o nadaniu świątyni w Gidlach tytułu Bazyliki Mniejszej, dającego pewne przywileje kościołowi – co upamiętnia teraz stosowna tablica, umieszczona na początku nawy. W sanktuarium tym oprócz kaplicy z czczoną figurką, znajduje się też kaplica św. Jacka (po lewej stronie) z jego relikwią (szczegół o tym świątym były poznane na trasie wycieczki 9/A). Za budynkiem klasztornym zachował się zabytkowy, drewniany spichlerz (połowa XVIII w.). Niewielki i nadal użyteczny, posiada zadaszone schody prowadzące na wyższą kondygnację. Natomiast zachodnią stronę sanktuarium zamyka obszerna i nowoczesna Kalwaria Gidelska - stacje Drogi Krzyżowej umieszczone wzdłuż ogrodzenia.

Od bazyliki w lewo i przez skrzyżowanie ulic do drewnianego kościoła (po prawej) – 14.9 km

Jest to najstarszy w Regionie drewniany kościół, powstał bowiem na przełomie XV i XVI w. Jednak wcześniejszy kościółek zbudowano w tym miejscu już w 2. połowie XI w. W 1659 r. dobudowano podcienia, czyli tzw. „soboty” otaczające kościół z trzech stron. W latach 1765-69 powstał chór oraz kruchta i wtedy to wyryto nad drzwiami napis: „*Ecclesia Haec Aedificata 1059 – Renovata 1768*” („kościół ten zbudowano w 1059 r.– odnowiono w 1768 r.”). Napis ten jest jedynym dokumentem stwierdzającym iż świątynia w Gidlach istniała już w XI wieku, bowiem w czasie pożaru plebanii w 1790 r. zniszczeniu uległy wszystkie, dawne księgi parafialne. Na odbudowanej w 1834 r. modrzewiowej plebanii znaleziono jednak napis: „*1145 G.P.*”, a więc już w XII wieku istniała w ówczesnych *Gidzlach* parafia. Wyremontowany ponownie w 1848 r. pełnił funkcję parafialnego jeszcze do 1884 r. Następnie opuszczony uległ degradacji, stając się nawet stajnią dla owiec. Jednak na początku XX w. przeprowadzono gruntowną restaurację, przywracając mu dawną świetność. Również początek XXI w. przynosi ponowny remont świątyni, która błyszczy teraz świeżością gontów na dachu i sobotach. Wewnątrz znajdują się rzeźby i obrazy pochodzące z 1. połowy XVIII w. a na zewnątrz dwa pomnikowe drzewa. Ustawiony jest w sposób „orientowany”, czyli częścią kościoła z ołtarzem (prezbiterium) na wschód, a więc w stronę kultury orientalnej (wschodniej).

Powrót na skrzyżowanie i w prawo. Na rozjeździe ulic w lewo i na skwerku (po prawej) widoczny skromny obelisk – 15.5 km

Ustawiony w 1988 r., upamiętnia 70 rocznicę odzyskania niepodległości przez Polskę. Znajdują się na nim dwa orły, bowiem jeden z nich był początkowo bez korony, a drugi już z nią – co oddaje dylematy polityczne w nieodległych jeszcze czasach. Naprzeciwko skwerku potężny budynek bez okien, będący do niedawna siedzibą znanej w okolicy dyskoteki.

Na najbliższej rogatce w lewo i dojazd do bramy cmentarnej – 15.7 km

Na zabytkowym, rozległym cmentarzu zachowana jest symboliczna mogiła 7-miu lotników polskich poległych w Kampanii Wrześniowej (po prawej stronie głównej alejki – ze śmigłem na krzyżu). Byli to lotnicy z 21 Eskadry II Dywizjonu Bombowego stacjonującego w miejscowości Wsola k. Radomia. W dniach 2 i 3 września '39 bombardowali całą eskadrą (pod dowództwem 33-letniego kapitana Kazimierza Stowińskiego) niemieckie kolumny na szosie Gidle - Radomsko. Atakowani przez niemieckie myśliwce zginęli w obronie naszego Regionu. Pochowani pierwotnie na cmentarzu w Gidlach zostali w 1952 roku przeniesieni do bratniej mogiły na nowym cmentarzu w Radomsku (przy ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego). Przez ponad 50 lat brakowało na mogile w Gidlach informacji o już tylko symbolicznych charakterze tego miejsca, bowiem dopiero w 2005 r. położono tutaj stosowną tablicę. Wcześniej uważny poszukiwacz śladów 2. w. św. trafił na te same nazwiska pochowanych lotników tak na cmentarzach w Gidlach i Radomsku ! Naprzeciwko tej mogiły grób 4-ech powstańców rannych w bitwie pod Kruszyną (wspomnianej na poprzedniej trasie) i zmarłych w szpitalu polowym w Gidlach (na płycie z inskrypcją zachowane są ich nazwiska). Po tej samej stronie (w głębi) mogiła żołnierzy poległych w I w. św. Natomiast po lewej stronie cmentarza można odszukać zabytkowy nagrobek majora Wojska Polskiego Józefa Colonna Walewskiego (1785 – 1857) –kawalera Legii Honorowej, który brał udział w wielu kampaniach napoleońskich (w tym pod: Grochowem, Stanisławowem, Smoleńskiem, Lipskiem i Dreznem – był więc chyba świadkiem

śmierci księcia Józefa Poniatowskiego). Po tej samej stronie tablica poświęcona Polakom zamordowanym w sowieckich katowniach.

Od bramy cmentarza w prawo i za narożnikiem ogrodzenia ponownie w prawo. Ul. Cmentarną wyjazd z Gidel i dalej prosto, tak by szutrowo-gruntową drogą wjechać do lasu. Duktem leśnym na wschód i po niespełna 5 km wjazd na utwardzoną drogę, która doprowadza do miejsca pamięci wojennej pod miejscowością EWINA – 22.2 km

Strzelisty obelisk wystawiony w 1964 r. upamiętnia działania partyzanckie 3-ej Brygady Armii Ludowej im. Józefa Bema, oraz pozwala na organizowanie w jego otoczeniu corocznych spotkań wymierających już kombatantów z powiatowymi działaczami. W rejonie tych lasów operowały w końcu lata 1944 roku duże zgrupowania żołnierzy Armii Ludowej i Armii Krajowej. AL odbierała tutaj sowieckie zrzućy spadochronowe - dla organizowania sabotażu za linią rosyjsko-niemieckiego frontu, AK odpoczywała po zatrzymanym marszu na pomoc walczącej Warszawie. Gdy wokół tych zgrupowań zaczął się zaciskać pierścień niemieckiego okrążania doszło w dniu 9 września do wspólnej narady (przy udziale sowieckich spadochroniarzy). Postanowiono wtedy wspólnie wydostać się z okrążenia przebijając się lasami na północ. Po forsownym marszu i udanym przekroczeniu szosy z Radomska do Włoszczowej oddział AL zwolnił tempo, by po odłączeniu się od AK-wców zatrzymać się na biwak w śródleśnej Ewinie. Po zaminowaniu wylotów leśnych duktów partyzanci AL byli pewni swego bezpieczeństwa. Jednak po wykryciu ich zgrupowania przez niemiecki samolot doszło do ponownego okrążenia i stoczenia w dniu 13 września bezpośredniej walki. Po znacznych stratach – po obydwu stronach – partyzanci wydostali się z okrążenia przechodząc pod Kruszynę. Główne uderzenie Niemców na zgrupowanie AL przyszło od strony wschodnio – południowej, na linii miejscowości: Mała Wieś, Żytno, Młynek i Ciężkowice – do których zmierza trasa wycieczki.

Dalej prosto szutrową drogą i między zabudowaniami EWINY dojazd do przydrożnych mogił z pomnikiem krzyżem drewnianym (po prawej) – 23.2 km

W dwóch zadbanych, lecz z popękanyimi już płytami mogiłach spoczywa anonimowo 12-tu partyzantów poległych w opisanej już bitwie. Leżą w niej też radzieccy spadochroniarze, którzy zginęli w czasie zrzućy. Po przeciwnej stronie drogi nowy murowany domek. Stoi on na miejscu dawnej drewnianej leśniczówki w której w dniach bitwy mieścił się sztab Brygady AL, dowodzonej przez kapitana Bolesława Borutę ps. „Hanicz” – co przypomina nadal zachowana okolicznościowa tablica.

Wyjazd z zabudowań Ewiny i prosto wygodnym duktem leśnym (na południowy wschód). Po minięciu domkowej kapliczki z figurą św. Jana Nepomucena - osadzonej na czterech słupach (po prawej) - dojazd do uroczyska ekologicznego(po lewej) - 26.7 km

Miejsce to stanowi stację edukacyjną ulokowaną nad bagiennym jeziorkiem o nazwie „Żabie Oczko”. Stanowi ona fragment trasy turystycznej wykonanej przez Nadleśnictwo Gidle. Prowadzi ona głównie obok ciągu leśnych oczek wodnych znajdujących się po południowej stronie pokonywanego duktu.

Dalej prosto duktem i po minięciu gajówki z kolejną stacją turystyczną (po lewej), dojazd do polany biwakowej na skraju lasu po prawej stronie. Po dalszych 400 m poprzeczna ulica i po skręćie w lewo dojazd do terenu dawnego dworu ziemiańskiego w Żytnie - 28.5 km

Ukryty za niedostępną bramą i prawie zupełnie zniszczony murowany pałac - z okazałym, balkonowym frontem i mansardowym dachem nad skrzydłami powstał w połowie XIX wieku. Wystawił go żyjący w latach 1790 - 1855 Jan Nepomucen Siemieński, który reprezentował niezwykle patriotyczną rodzinę. Właścicielem Żytna (Żytnego) zostaje w 1634 roku Franciszek Siemieński - herbu Leszczyc, który był członkiem Trybunału Koronnego. Jego praprawnuk Jacek Leszczyc Siemieński (zmarły w 1819 roku i spoczywający w zachowanej na miejscowym cmentarzu mogile) był posłem na sejm 4-letni, jednak jako przeciwnik uchwalenia Konstytucji przystępuje do Konfederacji Targowickiej - będąc nawet jej przywódcą w województwie sieradzkim. Po III rozbiórze Polski (1793 r.) wycofuje się z życia politycznego gospodarząc aż do śmierci w Żytnie. Pozostawia 7-mio dzieci, w tym Leonarda – kapitana 6 p.p. Wojska Polskiego dowodzonego przez gen. Henryka Dąbrowskiego w trakcie kampanii napoleońskiej, odznaczonego złotym krzyżem Virtuti Militari, uczestnika Powstania Listopadowego. Jego żoną była Konstancja z Malczewskich – ciotka znanej wizjonerki i stygmatyczki Wandy Malczewskiej (1822-96), która przebywała u Siemieńskich w Żytnie – szczegóły w dalszej części trasy. Zmarły w 1846 r. Leonard spoczął jako pierwszy w wybudowanej specjalnie cmentarnej kaplicy grobowej. Po śmierci Leonarda dziedzicem Żytna zostaje jego brat - poznany już - Jan Nepomucen. Także on zrobił wcześniej karierę wojskową, bowiem aż w randze pułkownika bierze udział w kampanii napoleońskiej. Podobnie jak brat jest kawalerem złotego Krzyża Virtuti Militari, oraz walczy w Powstaniu Listopadowym (1831 roku). Ostatnim właścicielem Żytna był Jacek Siemieński (1881-1977) - inżynier rolnik po U.J. w Krakowie, uczestnik wojny w 1920 roku, poseł na sejm II RP w 1928 roku, oraz doskonały gospodarz i hodowca koni. Był to więc wzorcowy dwór ziemiański, przepojony tradycją narodo-wo – katolicką, oraz dużym poczuciem więzi z krewnymi. Posiadał duży salon z ogromną biblioteką

(1200 tomów), w którym odbywały się patriotyczne spotkania np. w okresie przygotowań do Powstania Styczniowego. Już w 1861 roku dziedzic Żytina organizuje w pałacu tajne spotkanie ziemian z kaliskiego i warszawskiego w celu zawiązania „Konfederacji Szlacheckiej” i stworzenia struktur ruchu powstańczego także wśród „żywołu miejskiego”. Ciekawostką jest, że we dworze tym zaręczył się Henryk Sienkiewicz z młodą krewną Siemieńskich Marią Gryf – Kellerówną (lecz do małżeństwa tego nie doszło).

*Od bramy dworu dojazd - po 300 m - do terenu murowanego kościoła - **28.7 km***

Jeszcze przed swą śmiercią Jacek Nepomucen Siemieński planował wybudować - tuż przy dworskim parku - murowany kościół. Jednak dopiero wdowa po nim Franciszka z Dębińskich herbu Rawicz mogła, wraz ze swym synem Janem (księdzem), spełnić zamiar dziedzica. Rozpoczęta w 1860 r. budowa ciągnęła się aż do 1874 r., czego przyczyną była przerwa związana z Powstaniem Styczniowym. Do ukończenia wreszcie budowy przyczyniła się też wspomniana już Wanda Malczewska, która przebywała w Żytynie w latach 1870 – 81. Tu właśnie zaczęły się zacząć jej słynne widzenia i prorocтва, przekazywane proboszczowi Olkiewiczowi. M. in. przepowiedziała, że zbliża się czas upokorzenia przez Boga chciwości naszych zaborców, a dzień święta M. B. Jasnogórskiej (15 sierpnia) stanie się świętem narodowym, bowiem Polska odniesie zwycięstwo nad wrogiem dążącym do naszej zagłady. Następane lata swego życia (okres 1881 – 92) spędziła w klasztorze dominikanek w pobliskiej miejscowości: Święta Anna. Teraz posiada w kościele swoją kaplicę – po lewej stronie prezbiterium – w której znajduje się jej obraz, oraz obszerna biografia. Natomiast na ścianie przy wejściu do kościoła widoczna jest tablica okolicznościowa poświęcona W. Malczewskiej. Obok niej dwie dalsze tablice poświęcone żołnierzom z 27 pp Armii Krajowej, oraz ich dowódcą: pułku – płk Franciszkowi Polkowskiemu ps. „Korsak” i 1. kompanii por. Karolowi Kutnickiemu ps. „Kruk” - więźniowi łagrów sowieckich.

*Od kościoła wjazd na zadrzewiony rynek (Park Armii Krajowej) na którym widoczne: pomnik pamięci wojennej, oraz głaz upamiętniający 800-lecia Żytina (1198-1998). Tuż za rynkiem ogrodzony teren z dwoma krzyżami (po lewej) - u zbiegu ulic: Konopnickiej i Malczewskiej - **28.6 km***

Jest to miejsce gdzie co najmniej od 1314 r. istniał drewniany kościół. Gdy w 1358 r. powołano parafię w Żytynie, powstaje obok także cmentarz. W 1593 r. ówczesny dziedzic (Życiński z rodu Zadorów) stawia tutaj nowy kościół drewniany, który dotrwał do połowy XIX w. Następny, murowany stawiają Siemieńscy już obok swego dworu i stąd miejsce dawnego kościoła z cmentarzem pozostaje teraz puste – stanowiąc nadal własność parafii. Na ogrodzonym terenie pozostawiono zabytkowy krzyż żelazny (w kształcie monstrancji), który stał w ołtarzu dawnego kościoła. Można też odszukać dawny, kamienny nagrobek z połowy XIX w.

*Powrót na rynek, gdzie skręt w lewo, tak by ul. Partyzantów wyjechać na południe. Po 800 m rozjazd dróg, gdzie w prawo. Po dalszych 2 km dojazd do wylotu drogi gruntowej w miejscowości Magdalenki (po prawej). Tutaj w prawo i obok zabudowań dawnego folwarku dojazd do poprzecznej ulicy. Tutaj w lewo i zaraz w prawo (dookoła gospodarstwa). Teraz jazda szeroką i piaszczystą drogą na zachód. Mijając pola i pastwiska dojazd do zakrzewionego terenu dawnego zniszczonego gospodarstwa, a następnie skraju zagajnika (po lewej). Tutaj na rozjeździe polnych dróg w prawo i po 300 m zaskakujący pomnik pośród pustkowi z kępami zdziczałych krzewów - **33.7 km***

W tym miejscu istniał niegdyś nieduży przysiółek o nazwie Czech. Zamieszkały przez 5 rodzin (w tym 3-ech braci Pietrasów), został w dniu 6 stycznia 1944 r. otoczony przez Niemców, którym doniesiono, że ukrywają się tutaj partyzanci. Gdy jednak żołnierze z oddziału Armii Ludowej zdołali w porę uskoczyć do pobliskiego lasu, wzięto odwet na wszystkich mieszkańcach tej osady. Spędzeni do jednej ze stodoł spłoneli w niej żywcem. Tragiczną śmierć poniosło wtedy 31 osób, w tym 12-ścioro dzieci i 11- ście kobiet. Ich wspólna mogiła znajduje się cmentarzu w Żytynie. W 1999 r. starą i zniszczoną już betonową płytę zastąpiono nowym sugestywnym pomnikiem - wyobrażającym płonąca postać opartą o ścianę z desek, a jeszcze później umieszczono szczegółową tablicę inskrypcyjną. To mało znane i trudno dostępne miejsce jest niezwykle wymownym świadectwem okrucieństwa Niemców wobec ludności cywilnej w czasie okupacji.

*Powrót na polny trakt i po skrócie w prawo jazda wzdłuż zagajnika. Na jego skraju w lewo i po 1.3 km jazdy na południe poprzeczna droga gruntowa. Na niej w prawo i jazda w stronę widocznych zabudowań. Na poprzecznej szosie w prawo i po 100 m cmentarz w Cielętnikach (po prawej) - **36.2 km***

Na początku cmentarza można odszukać (po prawej) wojenną mogiłę. Z inskrypcji na jej lastrykowym nagrobku wynika, że spoczywają w niej żołnierze WP polegli w Kampanii Wrześniowej, oraz partyzanci Armii Ludowej polegli w czasie okupacji. Niemal naprzeciwko tego grobu widoczna obszerna, ziemna mogiła, w której spoczywa 13-tu mieszkańców Cielętnik (w tym kobiety i dzieci) zamordowanych przez Niemców w dniu 5 września 1939 r. W czasie wkraczania do wioski okupantów kazali oni wszystkim mieszkańcom wyjść ze swoich domów na ulicę. Ci, którzy próbowali w tym czasie ukryć się (w piwnicach, czy wykopach ziemnych) zostali zabici wrzucanymi do ich kryjówek granatami.

Od cmentarza w lewo i szosą do widocznego kościoła (po prawej) - 37.0 km

Pierwotnie stała tutaj dworska, modrzewiowa kaplica - wybudowana w kształcie ośmiobocznej rotundy. Po dalszej rozbudowie kaplicy i wyposażeniu jej przez Sebastiana Bystrzanowskiego stała się od 1761 r. siedzibą nowej parafii. Jednak w II połowie XIX w. zbyt mała i stara kaplica zaczęła się rozpadać. W 1886 r. powstaje miejscowy komitet budowy nowego kościoła. Jego przewodniczący dziedzic Kazimierz Droszewski doprowadza do powstania w 1891 r. kamienno-ceglanego, neogotyckiego kościoła ze strzelistą, trzy piętrową wieżą. W jego wnętrzu zachowano z poprzedniej kaplicy: trzy drewniane ołtarze, oraz drewnianą chrzcielnicę, i obrazy stacji Drogi Krzyżowej. W ołtarzu prawej kaplicy znajduje się obraz NMP Częstochowskiej, a obok wisiał do niedawna sztych olejny przedstawiający wielką procesję podążającą w zimowym pejzażu z Kłomnic do Cielętnik. Towarzyszyła ona w dniu 3 lutego 1895 r. temu obrazowi, który sprowadzono uroczyście - bo przy asyście proboszczów z Kłomnic, Dąbrowy Zielonej, Kobieli Wielkich, Wielgomłynów, Borzykowej, Pławna i Koniecpola - najpierw pociągiem (z Warszawy) a następnie saniami do Cielętnik. Natomiast na zewnątrz kościoła (za prezbiterium) rośnie wyjątkowa lipa. Składa się ona z kilku zróżnicowanych ze sobą młodych drzewek, które - jak się podaje - posadzono tutaj ok. 700 lat temu (choć dendrolodzy określają wiek o połowę krótszy). Tak czy inaczej, wyrosło z nich potężne drzewo o wysokości 35 m. i obwodzie blisko 10 m. W ostatnich latach kilka konarów uległo już zniszczeniu (złamaniu przez wichury) a pozostałe zostały solidnie ogrodzone. Ma to związek z przypisywaną temu drzewu właściwością leczenia obolałych zębów - przez gryzienie jego kory. By więc ustrzec ten pomnik przyrody od niszczenia konieczne było to zabezpieczenie. Za lipą tą znajduje się na ścianie kościoła balkonik z obrazem św. Apolonii (odnowionym w 2006 roku) - która uważana jest za patronkę cierpiących na ból zębów. Wokół kościoła istniał niegdyś cmentarz, co upamiętniają dwa zachowane nagrobki pochodzące z lat: 1836 i 1848. Natomiast na bocznej ścianie umieszczona jest tablica poświęcona żołnierzom AK z 7 DP. Na stojącej po przeciwnej stronie ulicy skromnej plebanii można zauważyć datę: 1859. Jest to rok spalenia się poprzedniej, drewnianej siedziby proboszcza. Obecna, murowaną plebanię zbudowała jeszcze postawiła dziedziczka Kołaczkowska (przed Powstaniem Styczniowym), a drewniany ganek powstał w 1871 r. Na plebanii tej rozegrał się w czasach zwalczania przez PRL-owski reżim podziemnej opozycji ponury dramat. W nocy z 26 na 27 grudnia 1982 r. (okres stanu wojennego) zamordowano okrutnie (tortury) księdza Leona Błaszczaka. Mimo oficjalnego osądzenia o to zabójstwo dwóch młodych mieszkańców Cielętnik, ustalono po 20 latach (w Instytucie Pamięci Narodowej), że sprawcami byli funkcjonariusze SB. Był to więc mord polityczny a ofiarą stał się kapłan wygłaszający patriotyczne kazania.

Przejazd szosą najpierw obok czynnej nadal gorzelnii dworskiej, a następnie ogrodzonego wzdłuż parku z widocznym w głębi murowanym dworkiem - 37.2 km

Dawny, zabytkowy zespół parkowo - dworski od 2003 r. jest - po sprywatyzowaniu - zupełnie niedostępny. Początki tej siedziby sięgają 1725 r., kiedy dziedzicami wsi zostają Bystrzanowscy (wcześniej właścicielami Cielętnik byli kolejno: Pukarzowscy, bracia Majowie, wreszcie Danielewscy. Józef Bystrzanowski buduje w otoczeniu parku krajobrazowego klasycystyczny, parterowy dworek, który jest następnie siedzibą Kołaczkowskich. Zabranany im za udział w Powstaniu Styczniowym trafia w ręce Wiktora Lemańskiego, a następnie do Droszewskich i Kobierzyckich. W tym czasie (1902 r.) dwór zostaje zmodernizowany, lecz później chyli się ku upadkowi. Gdy w 1920 r. Bronisława Kobierzycka wystawia swą posiadłość na sprzedaż nabyciem jej jest zainteresowany nawet Ignacy Paderewski. Ostatecznie jednak kupuje w 1928 r. tą posiadłość Stefan Steinhagen (1892-1939) - syn budowniczego fabryki papieru w Myszkowie Artura Steinhagena. Stefan - mimo pruskich korzeni był polskim patriotą i jako oficer WP uczestniczył w wojnie z bolszewikami (pod Kijowem, Lwowem i Zamościem). Pełniąc funkcję wiceprezesa Rady Nadzorczej myszkowskiej wytwórni celulozy i papieru mieszkał wraz z rodziną w Warszawie (gdzie powstała centrala koncernu papieru gazetowego). Jednak to za jego rządów powstają w Cielętnikach: stawy hodowlane i elektrownia wodna (na obecnym Kanale Lodowym), poznana już gorzelnia, ogrzewana oranżeria (z której zachował się do dzisiaj tylko wysoki, ceglany komin z gniazdem dla bocianów), no i solidnie wyremontowany dwór - dzięki czemu funkcjonuje do dzisiaj. Gdy dziedzic zginął w wrześniu '39 w Warszawie (pracując do końca jako pełnomocnik prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego do spraw aprowizacji) to ocalała rodzina (żona z czworgiem dzieci) przeniosła się właśnie do Cielętnik. Tutaj przetrwali całą wojnę, chroniąc także bardzo liczną rodzinę. Młody dziedzic Bogdan działał tutaj w podziemiu (ZWZ i AK) organizując dostawy żywności dla oddziałów partyzanckich. Znając świetnie język niemiecki (urodził się w Berlinie) poruszał się swobodnie po Niemczech przewożąc materiały konspiracyjne. Także jego młodszy brat Lucjan - zdążył jeszcze pod koniec wojny wejść w działalność konspiracyjną. Najgorsze przyszło dopiero po wojnie. Wyrzucona z posiadłości rodzina (bez prawa zabrania czegokolwiek) urządza się w Pabianicach. Tutaj szykanowana przez UB wyrusza najpierw na Dolny Śląsk, a następnie do Poronina. Wreszcie w 1963 r. Steinhagenowie osiedlają się w Częstochowie. Bogdan Steinhagen do emerytury pracuje w Kombinacie Budowlanym, a jego córka Dorota jest znaną dziennikarką częstochowską. Na zabytkowym, częstochowskim cmentarzu ewangelickim znajduje się okazała kaplica, której krypta grobowa kryje wielu członków rodziny Steinhagenów. Wśród nich Bogdana (1924-2002), oraz jego matkę - prawowitą dziedziczką Cielętnik - Marię Steinhagen z domu Krusche (1899-1978). Zabytkowy dwór stał się natomiast siedzibą dyrekcji PGR-u, a następnie poczty i biblioteki. Obecnie po solidnym

remoncie i nadbudowaniu mansardowego piętra stał się prywatnym siedliskiem. Obok dworu mamy jeszcze jedną zabytkową budowlę. Jest nią zbudowany w końcu XVIII wieku dawny lamus (przechowalnia zbędnych sprzętów i przedmiotów), zamieniony w XX wieku najpierw na kaplicę, a później na siedzibę ekskluzywnego kółka łowieckiego.

*Na rozjeździe dróg (za bramą) w prawo i szutrową drogą na zachód. Po minięciu rozległych stawów hodowlanych (po prawej) wjazd na most nad potokiem - **38.1 km***

Uregulowana kaskadowym przepustem z jazem rzeka to kanał wodny o nazwie Lodowy. Powstał on w czasie 2. w. św., gdy Niemcy przygotowywali okoliczne tereny wiejskie dla swych przyszłych osadników. Przystąpili wtedy do osuszania bagiennych terenów w dorzeczu Wiercicy. Rzeka ta płynąc pomiędzy Pilicą (od wschodu) a Wartą (od zachodu) tworzyła wiele potoków, które zalewały żyzne łąki. Uregulowanie ich i połączenie w jeden wspólny kanał pozwoliło na zmeliorowanie dużego obszaru dostępnych teraz łąk i pastwisk. Pracę tą wykonano w sposób niewolniczy – głównie kosztem Żydów. Ponieważ, płytki kanał bardzo szybko zamarzał nazwany został „Lodowym”. Obecnie - po późniejszych regulacjach i pogłębieniach - już tak szybko nie pokrywa się lodem. Tutaj już na początku XX w. wykorzystano płynący do Wiercicy potok tworząc na nim kompleks stawów hodowlanych, które widać po prawej stronie mostu. Powstała też tutaj wspomniana już elektrownia wodna, która dawała prąd dla poznanego już dworu z folwarkiem.

*Od mostu dalej prosto - obok leśniczówki, a następnie kolonii domów letniskowych (po prawej) Po minięciu rozjazdu dróg, na następnym rozjeździe skręt w lewo. Teraz jazda szerokim duktem leśnym na południowy - zachód. Po minięciu enklawy uprawnego pola (po prawej) dojazd do szerokiego i piaszczystego skrzyżowania leśnych dróg. Tutaj w prawo i po 1.3 km kolejne skrzyżowanie duktów. Nadal prosto tak, by po 1.5 km znaleźć się na leśnym rondzie, na którym w lewo. Tuż po skrócie widoczny wylot dróżki leśnej (po lewej). Po skrócie w nią trzeba wypatrzeć między drzewami (po ok. 100 m) wysoki krzyż drewniany - **43.6 km***

Postawiony w 1997 roku przez kombatantów AK z Kłomnic, upamiętnia miejsce śmierci partyzanta z oddziału „Grunwald”. Był nim 31-letni Krzysztof Bereś ps. „Krzyk”, który zginął podczas przebijania się przez niemieckie okupacje - w dniu 4 lipca 1944 r. Zdarzenie to opisuje tablica umieszczona na krzyżu otoczonym płotkiem.

*Powrót na dukt i po skrócie w lewo dojazd do poprzecznej drogi gruntowej w miejscowości Kajetanowie. Tutaj w prawo i po 1 km rozjazd asfaltach dróg, obok murowanej kaplicy za ogrodzeniem - **45.0 km***

Za kapliczką znajduje się bardzo długa, zbiorowa mogiła Polaków zamordowanych przez Niemców w dniu 6 września 1939 r. W wyniku okrutnej, przeprowadzonej w nocy pacyfikacji zginęło wtedy 109 osób (w tym 17-tu uciekinierów z Częstochowy). Wypędzając mieszkańców z domostw podpalali żołnierze Wehrmachtu gospodarstwa, strzelając do uciekających. Wśród zamordowanych było aż 29 –cioro młodzieży (od 2 do 19 lat), oraz 10 kobiet - które nie dały się rozdzielić z mężami lub dziećmi. Celem tej akcji było zastraszenie mieszkańców położonej obok lasu wioski, by nie tworzyli w nim ruchu partyzanckiego. W przydrożnej mogile spoczywa 76 osób (pozostałe na poznanej w dalszej części trasy cmentarzu w Garnku), które pochowano zawinięte w prześcieradła. Na pamiątkowym nagrobku można odczytać niemal wszystkie nazwiska (z wyjątkiem 17-tu osób - mieszkańców Częstochowy, którzy właśnie w tej małej wiosce szukali bezpiecznego przetrwania wybuchu wojny).

*Na rozjeździe dróg w lewo i po 300 m w lewo. Teraz polną drogą na południowy - zachód. Po minięciu przysiółka o nazwie Skrzypin przejazd obok podmokłego dzikiego śmietniska. Następnie wirażem w lewo przez łąkę do asfaltowej drogi (ul. Wschodnia) w Dąbczynie. Po 600 m skręt w prawo, tak by gruntową drogą dojechać do muru cmentarnego. Przy nim w lewo i przy narożniku w prawo - do bramy cmentarnej - **47.9 km***

Na odległym (ze względów sanitarnych), parafialnym cmentarzu w Garnku mamy wiele szczególnych mogił. Tuż za bramą (po lewej) zbiorowa mogiła żołnierzy WP poległych w Kampanii Wrześniowej, oraz mieszkańców okolicznych wiosek mordowanych przez Niemców na początku okupacji. W połowie głównej alejki widoczna jest mogiła 40-to letniego proboszcza w Garnku Józefa Barteckiego (po prawej). Zginął on w płonącym drewnianym kościele, gdy w czasie próby ratowania monstrancji został postrzelony przy ołtarzu przez Niemców. W dniu 13 maja 1944 r. Niemcy otoczyli drewniany kościółek i po oblaniu go benzyną podpalili. Był to odwet za działalność konspiracyjną placówki AK do której należało wielu mieszkańców Garnka. Natomiast na samym końcu alejki (po murem) można odnaleźć bardzo skromną mogiłę krewnych słynnego śpiewaka z końca XIX wieku Edwarda Reszke. Spoczywa tam jego córka Helena, oraz wnuczka Irena. : I voto Dory (węgierski ziemianin – ojciec ostatniej dziedziczki Garnka Marii Bilowicz) i II voto Grabowska (1889 – 1941), oraz wnuczki: Ireny Grabowskiej (1932 – 1946). Na prawo od tego grobu wysoka, betonowa mogiła rodziny Klawe. Spoczywa w niej uczestnik wojny polsko - bolszewickiej w 1920 r. - Alfred

Klawe. W okresie międzywojennym był naczelnikiem Ochotniczej Straży Pożarnej w Garnku, która należała do najlepszych w kraju.

*Od cmentarza do poprzecznej szosy na której w prawo (ul Główna). Po 700m skręt w lewo i gruntową uliczką dojazd do poprzecznej ul. Południowej (obok zespołu świątków przydrożnych - stary krzyż drewniany, figura i głazy z inskrypcjami). Tutaj w prawo i po 500 m wylot drogi odbiegającej w lewo. Po skręcie wyjazd z Garnka ul. Zachodnią i po 1.7 km betonowo – stalowo – drewniany most nad Wiercicą - poznanej bliżej na trasie następnej wycieczki. Przejazd przez zabudowania miejscowości Chmielarze, a następnie gruntową drogą (obok zagajników) do wylotu wąskiej drogi asfaltowej (po prawej). Tutaj w prawo i wirażami drogi - przez pola - do dwóch obok siebie mostów nad Wartą w miejscowości RZEKI WIELKIE – **56.0 km***

Już w XVI w. istniał tutaj młyn wodny wykorzystując nurt Warty, która ma tutaj 102 km swego biegu (od źródła). Później po wybudowaniu betonowego jazu na rzece i odnogi doprowadzającej wodę do turbiny powstała w 1884 r. fabryka tektury, której właścicielami była rodzina Blumefeldów. Zachowane dawne urządzenia do napędu wodnego (dwie turbiny z przełomu XIX i XX w.) postanowili wykorzystać dwaj pasjonaci małych elektrowni rzecznych: Tadeusz Mysłek i Zbigniew Ślęzak. Po pokonaniu wielu przeszkód formalnych, oraz remontowych doprowadzili do uruchomienia w 1991 r. pierwszej w naszym Regionie prywatnej elektrowni, która sprzedaje prąd do sieci państwowej – dając w ten sposób przykład dalszym naśladowcom - co będzie widoczne na dalszych trasach. Natomiast w dawnych halach wytwórni tektury, powstała prywatna fabryczka narzędzi gospodarczych „Smola”. Pierwszy most (nad kanałem) jest w całości drewniany i mocno już przestarzały, natomiast drugi to długa, betonowa przeprawa - tuż przy potężnym stopniu wodnym – a całość stanowi rzeczne uroczysko i zabytkowy już obiekt regulowania i przemysłowego wykorzystywania nurtu rzeki (także do okresowego nawadniania nadbrzeżnych łągów).

*Odwrót od mostów i po minięciu boiska (po lewej) skręt w jego stronę i ścieżką do widocznego budynku szkolnego, w otoczeniu starego parku – **56.4 km***

Parterowy dworek, lecz z mieszkalnym poddaszem o dwuspadowym dachu powstał w latach: 1778-91. Mimo białego tynku z zewnątrz zbudowany jest z modrzewiowego drewna. Postawiony jednak na murowanych, sklepionych kolebkowo piwnicach jest nadal jest w bardzo dobrym stanie. Wcześniej posiadał od strony południowej ganek z kolumnami, który później przerobiono na altanę, a obecnie jest w tym miejscu tylko betonowy podest. W Rzekach już w XVI w. stał dwór będący własnością braci Rzeckich. Później dziedzicami są Komornicy herbu Nałęcz, którzy przybyli tutaj z ziemi wieluńskiej. I właśnie Jan Komornicki postawił w latach 1778-91 ten staropolski dworek, sprzedając go w I połowie XIX w. rodzinie Chrzanowskich – stąd w krużganku kościoła w Kłomnicach mamy tablicę pamiątkową o treści: „Franciszek Salezy z Łaniowa Chrzanowski – dziedzic dóbr Rzeki Wielkie i Małe, żył lat 74 zmarł 7 października 1897 r.” Po jego śmierci majątek dziedziczy córka Salezego - Stefania Szwajcerowa, która nie miała własnych dzieci. Gdy zmarła w 1907 roku przekazała Rzeki Wielkie swej wychowanicy o nazwisku Łącka. W 1924 roku odbył się w tym dworku ślub Marii Łackiej z podpułkownikiem 1. Pułku Artylerii Polowej Kazimierzem Schally - pochodzącym z węgierskiej rodziny. Po ślubie młodzi wyjechali do Wilna, a dwór odkupił Aleksander Chrzanowski. Syn Marii i Kazimierza: Andrzej Wiktor Schally został w 1977 roku noblistą w dziedzinie medycyny - jako obywatel amerykański. Od 1945 r. dwór ten przeszedł w posiadanie gminy, mimo, że właścicielem jego był spadkobierca - Aleksander Chrzanowski. Niszcząc przez ponad 10 lat doczekał się jednak w 1956 r. remontu i przeznaczenia na szkołę, która do dzisiaj tu funkcjonuje – a urodzona w nim żyjąca jeszcze wnuczka Aleksandra Chrzanowskiego przyjechała niedawno tutaj, by zobaczyć miejsce swego dzieciństwa.

*Powrót przez park na szosę i w lewo. Po 200 m wylot drogi w prawo (ze starym jesionem z malutką kapliczką). Po skręcie (obok opuszczonego zupełnie budynku dawnej szkoły w Rzekach) jazda szosą na północ. Po drodze kilkanaście oryginalnych świątków przydrożnych. Po minięciu skraju lasu przejazd przez miejscowość MICHAŁÓW KŁOMNICKI (ul. Wspólna). Dojazd do ul. Sądowej w Kłomnicach i obok murowanego młyna „Helenów” do drogi poprzecznej. Tutaj w lewo i ul. Pocztową do poprzecznej ul. Dworcowej. Po skręcie w lewo dojazd do poznanej już stacji PKP w Kłomnicach, gdzie zakończenie trasy po przejechaniu – **64. 0 km***

Wycieczkę „jesień 2008” opracowałem z okazji zbliżającej się 70- ej rocznicy wybuchu 2. wojny światowej (wrzesień - 2009). Licząc na bardzo szerokie i podniosłe obchody tej rocznicy stanowi ona mój skromny wkład w to wydarzenie.

Zachęcam wszystkim swoich sympatyków - uczestników Niedzielnych Wycieczek - do pokonania tej trasy w sposób indywidualny.

Sam ze względów zdrowotnych nie będę już niestety mógł poprowadzić wycieczki po tej trasie.

Wszystkich miłośników wycieczek rowerowych, którzy zainteresują się tą trasą zachęcam do jej pokonania.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich Państwa i życzę długich lat rowerowych podróży po naszym Regionie.